

# DJ Decks, Osiem (Ft. Waldemar Kasta, KęKę, Py

Poznańska premiera, ekipa bez lidera  
Kasta Rap na literach, Decks na adapterach  
Ja wiedziałem, że tak będzie, się żyje, do góry głowa  
Nieśmiertelna nawijka, co pokolenia wychowa  
Się spalam jak Kazik, mam kimono jak Franek  
Wkurwione bity dla ulic jak oświaty kaganek  
Waldek i Darek, mimo, że od zawsze w tej grze  
Żaden flex, duralex, sed lex, Kasta i Decks

Jestem u Dario, znaczy nowy mixtape jest grany  
Jesteś najlepszy, tak kurwa powiesz chamie jebany  
Świeży Kęki, rap prosty, nigdy zmanierowany  
Same fakty wyłącz, jeśli chcesz być bajerowanym  
Od Radomia do WRZ gram to  
Ulubiony raper twoich starych, powiedz, ile razy już słuchałeś z matką  
Nowa fala, każdy zmieniać chce grę  
Jestem szefem

Mam tylko osiem linii, żeby wziąć swoje  
Veni, vidi, vici, synek, dziś tatuuję im na czole  
Kolej na mnie, na ten hajs tu  
Bo trafiam zwoje, jakbym strzelał panie z panzerfaustu  
Mam styl, który każe im klękać  
I skill, co zostawia im blizny na rękach  
Więc pamiętasz moje wersy lepiej niż swój pin  
Choć mam full problemów, ty nie jesteś nimi

Przyszedłem zaprowadzić nowe porządki  
Znowu lecę na klasykach  
Wyjebane w ten biznes  
Siema Dariusz  
Tak się kurwa tańczy

Nowa dziura po hashu, a to nowy dres Asics  
Nie biegam szybko tylko po to, żeby się sprawdzić  
Jak stawiam dużo, to nie po to, żeby coś stracić  
Mam taką manię, że lubię ten papier gromadzić

[GER]

Dla wroga to jak ciężki nokaut  
Robię to, co kocham, prowadzi mnie droga  
Wersy tętnią prawdą jak cegły na familokach  
Stoję tam, gdzie być mam, nie zmieniam się jak wywłoka  
I nic na pokaz, la vida loca  
To czym jest waga słowa udowadnia każda zwrota  
Znaj swój umiar, by nie przeholować  
Kontroluj się, żeby nie żałować

Pamiętam D.I.T.C., O.C. na tym samplu  
Bo cały album wypierdalał mnie z trampków  
Wtedy chciałem jak oni, dziś ktoś chce jak ja  
To pasja pisana mi gdzieś w konstelacjach  
Więc prosta akcja jak bit daje Decks  
Słyszysz hip-hop tak real, że feat chce Das EFX  
Ero, jeszcze trochę mam w planie  
Póki mam miejsce na złote płyty na ścianie

VNM, wjeżdżam jak Prodigy w "Keep It Thoro"  
My life peachy, gram rap, ty chyba w picipolo  
Dalton słyszy to flow i kurwa nagle widzi kolor  
Fał tak niszczył już kiedy typy nosili teesy moro  
Zabieram wszystko i nie oddaję, mówią "chciwy Zorro"  
Marzą się dissy trollom, supergrupę niech robią, mordo, ja idę solo

I waszych głów tu zawiśnie sporo  
Weź lepiej na Spoti mi wciśnij follow, potem nawet Decks nawinie, kolo

Decks na mikrofonie, w głowie się nie mieści  
Moje bity, moje cuty, moje teksty  
Nie ma wątpliwości, że mam super flow  
Wjeżdżam jak Snoop i Dre na Super Bowl  
To ósmy mixtape, wciąż produkuję go  
Czysta pasja hip-hop jakoś od '97, ziom  
Mogę być pewien i to nie minie, mogę przyśpieszyć tu jak Eminem  
Kto przypuszczał, że nawinę, ha?